Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 92. Łódź, piątek 6 kwietnia 1934 r.

Teściowa szwedzkiego księcia — jest Polką z Poznania.

Pan Patzek jest synem śląskiego Pączka.

Berlin, 6 kwietnia. Popularny, tygodnik szwedzki „Vecko - Journalen" podaje ciekawe szczegóły ślubu wnuka króla szwedzkiego Gustawa, księcia Upplandu - Sigvarda, z panną Eryką Patzek (dawniej Pączek). Pochodzi ona ze sfery wysoce niearystokratycznej, gdyż teść księcia szwedzkiego jest byłym terminatorem rzeźnika, teściowa zaś przed zamążpójściem była

kucharką w Poznaniu.

Korespondent „Vecko - Journalen" uzyskał wywiad u teściów b. księcia Sigvarda. Patzek senior zaczął rozmowę od zapewnienia, że małżeństwo jego córki z księciem szwedzkim przysporzyło

mu wiele zmartwień.

Dom, będący własnością rodziny Patzek, znajduje się w skromnej dzielnicy Berlina. Wszystko, co rodzina posiada, zostało zdobyte dzięki intensywnej pracy Patzka, który rozpoczął od wynajmowania

straganów na targu.

Po wojnie Patzek robił interesa z magistratem.

Patzek pochodzi z małej wioski na Górnym Śląsku, Brynicy i jest synem chłopa polskiego.

Do Berlina dostał się jako poborowy, celem odbycia służby wojskowej. W okresie tym postanowił nie wracać na wieś. Wstąpił na służbę jako terminator u rzeźnika. Ożenił się z Polką z Poznania. Obecnie po trzydziestoletnim pobycie w Berlinie, pani Patzek jeszcze się nie nauczyła mówić poprawnie po niemiecku. Tak więc w żyłach małżonki ks. Sigvarda płynie krew polska.

Księcia poznała panna Eryka rok temu. Po poznaniu swej obecnej żony, książę często telefonował do niej, następnie złożył wizytę i przedstawił się jej rodzicom

jako pan Holger.

Panna Patzek miała wielu starających się o jej rękę. Panu Patzek Holger bardzo się spodobał. Przez pół roku rodzina Patzek

nie wiedziała o królewskiem

pochodzeniu

Holgera i gdy po upływie tego czasu córka zwierzyła się matce z tajemnicy, pani Patzek była ogromnie zmartwiona, gdyż przeczuwała, jakie trudności wyłonią się dla młodej pary.

Obecnie, po ślubie, p. Patzek, oddał młodej parze do dyspozycji cztery pokoje w swej willi w Globsow. Dwa z nich są dotychczas nieumeblowane, gdyż książę pragnie je sam urządzić, pozatem sprowadza niektóre własne

meble ze Szwecji.

W chwili obecnej młoda para znajduje się w podróży poślubnej na Rivierze. Pieniądze na podróż otrzymała młoda para od p. Patzka. Po powrocie książę Sigvard spodziewa się otrzymać posadę reżysera filmowego w wytwórni „Ufa".

Treść bulli papieskiej o rozszerzeniu odpustu jubileuszowego na cały świat.

Miasto Watykańskie 6 kietnia. Ogłoszono bullę „Quod superiore anno" rozszerzającą odpusty Roku Świętego na cały świat katolicki. W dokumencie tym, Ojciec św. wyraża na wstępie zadowolenie ze wspaniałego przebiegu Jubileuszu i obfitych jego owoców, czego wyrazem były niezwykle liczne i tłumne pielgrzymki przybywające z całego świata i obejmujące rzesze zarówno starców, mężów dojrzałych, jak i młodzieży, zarówno robotników w pocie czoła zdobywających swój chleb powszedni, jak członków najwyższych warstw społecznych ; tych, co piastują wysokie godności publiczne. Ponieważ jednak

nie wszyscy mogli przybyć

do Rzymu, uważa Ojciec św. za wskazane Jubileusz rozszerzyć na cały świat i mianowicie na okres od oktawy Wielkiejnocy roku 1935. Dalej wzywa Papież duchowieństwo i biskupów, aby zechcieli odpowiednio przygotować swych wiernych do wykorzystania dobrodziejstwa tego nadzwyczajnego przywileju, udzielanego przez Kościół, przedewszystkiem przez ogłaszanie rekolekcji, misji i wykładów. Dla uzyskania odpustów jubileuszowych prócz modlitw w intencji Ojca św. i w intencjach podanych w bulli „Quod nuper", Papież pragnie, by podniosły się do Boga błagania o dalszy wzrost misji wśród niewiernych i o powrót do jednej owczarni zbłąkanych dyssydentów, wreszcie, by zadośćuczynione i naprawione krzywdy wyrządzone Boskiemu Majestatowi przez wojujących bezbożników, usiłujących z serc ludzkich wyrwać największą pociechę religji i odsunąć ludzkość od prawdziwej cywilizacji. Następnie bulla papieska zaznacza, że w ciągu roku, w dniu, który będzie wyznaczony, w bazylice św. Piotra odbędzie się ze współudziałem Ojca św. specjalne uroczyste nabożeństwo ekspijacyjne. Opis dokładny warunków uzyskania odpustów jubileuszowych kończy tę bullę.

Wymiana turystów między Polską a Rzeszą.

Bezpaszportowe wycieczki do Niemiec.

Warszawa, 6 kwietnia. W ramach polsko-niemieckiego układu politycznego przygotowuje się akcja, mająca na celu wzmożenie wymiany turystycznej pomiędzy obu krajami. Wchodzą pod uwagę szczególnie przystępne możliwości wycieczkowe, zapomocą bądź to tanich przejazdów grupowych, bądź też nawet pociągów popularnych. Z obu stron wycieczki są oczywiście

bezpaszportowe,

a ich organizacja dochodzi na zasadzie kompensacyj turystyki.

Niedawno przygotowano program tych wycieczek i to tak z Polski do Niemiec, jak też z Niemiec do Polski. Z Niemiec przyjadą wycieczki do Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Gdańska, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Zakopanego, Tatr, Krynicy, Szczawnicy, Beskidów, a także do słynnych miejsc odpustowych, jak Częstochowa i Kalwarja. Pod uwagę wchodzi także zwiedzenie niektórych słynnych

pobojowisk wielkiej wojny,

co zwłaszcza w dwudziestolecie historycznych wypadków wojennych będzie miało dużą siłę atrakcyjną. Wycieczki z Polski pojadą do Berlina, Wrocławia, Drezna, do Saskiej Szwajcarji, do Gór Olbrzymich, oraz do niektórych miast przemysłowych niemieckiego Górnego Śląska.

Oryanizacja wycieczek przewiduje specjalne wagony, względnie nawet osobne pociągi, a w razie o ile ilość uczestników osiągnie czterysta osób — pójdą specjalne pociągi popularne.

Akcja ta, którą opiekuje się wydział turystyki Ministerstwa Komunikacji jest już w toku, a nawet pierwsze wycieczki zjechały już do Krakowa w czasie świąt wielkanocnych. Następny wiekszy pociąg przyjedzie 8-go kwietnia z Gliwic do Polski i pasażerowie jego będą mogli oglądnąć zabytki Krakowa, tudzież kopalnię soli w Wieliczce.

Tragedja córki i zięcia.

Zbrodnia lekkomyślnego starca.

Dwa trupy przy kołysce dziecka.

Wilno, 6 kwietnia. We wsi Przychody, powiatu oszmiańskiego, w chacie Antoniego Wojciulewicza rozegrała się niesamowita scena podwójnego zabójstwa: ojciec siekierą roztrzaskał głowę swej córce, będącej w stanie odmiennym, a następnie mąż, zabitej drewnianym młotkiem zabił teścia — dzieciobójcę.

Przed Sądem stanął mąż zabitej Józef Gębicki. Przyznał się do winy. Opowiedział historję konfliktu od chwili, gdy jako „prymak" wszedł do domu staruszka Wojciulewicza.

Józef Gębicki poślubił Marję W. z miłości, lecz wszyscy zarzucali mu, że uczynił to z miłości do jej majątku. W domu teścia narazie jednak życie płynęło spokojnie. Bez awantur. Gębicki słuchał starego, siedział cichutko i pracował za dwóch. Stary był z niego zadowolony.

Wkrótce umarła żona Wojciulewicza. Do starego wdowca przylgnęła młoda i pełna temperamentu wdówka, dość nawet zamożna, ze wsi sąsiedniej. Zaloty wdówki wytrąciły W. z równowagi. Zakochał się. Stało się to początkiem tragedji.

Staruszek zaczął drogo opłacać względy zalotnej wdówki. Wiadomo za miłość trzeba czemś zapłacić, jeżeli się ma ponad sześćdziesiątkę.

Stary wynosił z domu mąkę, wędliny nie mówiąc oczywiście o pieniądzach. Wdówka porastała w pierze, natomiast Gębickim było coraz trudniej.

I młoda Gębicka oburzyła się wtedy szczerze na starego ojca. Nie mogła już dłużej znosić lekkomyślności ojca, który dla obcej kobiety odbiera własnym wnukom i dzieciom kawał chleba. Pewnego dnia doszło do gwałtownej sceny. Córka powiedziała ojcu wszystko, co miała na sercu. Poparł ją Gębicki, który się oswoił z rolą „prymaka" i zaczynał się czuć panem na swojem. Postawiono staruszkowi alternatywę — albo córka i wnukowie, albo kochanka. Staruszek pomyślał kilka dni i niepostrzeżenie wyniósł się do kochanki.

Gębicka przeżyła ten fakt głęboko. Widząc postępowanie ojca, spodziewała się wszystkiego. Najbardziej obawiała się, że może

przepisać ziemię na kochankę.

A tymczasem staruszek od czasu do czasu odwiedzał dzieci i zabierał to, co chciał: znowu mąkę, ziarno i t. p.

Pewnego dnia temperamenty wybuchły z niesamowitą siłą.

Staruszek przyszedł, aby zabrać parę prosiaków. Powitała go na progu chlewu Gębicka. Zwymyślała, a potem skrzyknęła ludzi z całej wsi i przy wszystkich zaczęła robić wyrzuty. Mówiła o latach, o wstydzie, o Bogu, o wnukach, o dzieciach. Pluła prawie w twarz staruszka, rzucała przekleństwa. Słowem, jak to tylko matka potrafi, broniła, bez względu na środki, swoich dzieci przed nędzą, przed ciężkim losem w przyszłości.

Staruszek zawstydzony, przejęty wysłuchał wszystkiego i poszedł do chaty. Dał spokój prosiakom.

Gnębił go wstyd.

— Rodzona córka.. Cała wieś zbiegła się...

Wkrótce do chaty przyszła Gębicka. Nic nie powiedziała ojcu. Pochyliła się nad kołyską, w której leżało jej dziecko.

W tym momencie Wojciulewicz oszalał. Porwał siekierę i z dzikim krzykiem rzucił się na córkę. Siekiera rozpłatała jej głowę.

Na podwórze wybiegła siostra zabitej i krzyczała:

— Tata zabił Maryśkę, tata zabił Maryśkę!

Posłyszał to Józef Gębicki, bawiący na podwórzu. Pobiegł do mieszkania z młotkiem w ręku.

Zobaczył koło kołyski leżącą żonę, czerwoną plamę naokoło głowy, a wpobliżu teścia z siekierą w ręku.

Gębicki nie pamięta już jak podbiegł do ojca i uderzeniem młotka zabił go. Nie pamięta, jak wybiegł z mieszkania i krzyczał:

— On zabił ją, a ja jego — co to będzie; on zabił ją, a ja jego...

Nie pamięta jak w stodole chciał następnie powiesić się, jak go ratowano...

Sąd skazał Józefa Gębickiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata, uznając, że działał on w stanie silnego wzruszenia psychicznego.

KATASTROFALNE POŻARY W POLSCE.

Siedem magazynów soli spłonęło.

Borysław, 6 kwietnia. Dziś o godzinie 1.30 w nocy w magazynach państwowej Żupy Solnej w Drohobyczu wybuchł olbrzymi pożar. Ogień objął 7 magazynów, które uległy całkowitemu zniszczeniu wraz z 28 wagonami soli przygotowanej do wysyłki. Ponadto ogień zniszczył 15 wagonów soli.

Ogólne straty sięgają 100.000 zł. Dzięki energicznej akcji ratunkowej zdołano uratować przed zniszczeniem inne magazyny i zabudowania. Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina, służącego do ogrzewania jednego z magazynów, lub też spowodu nieszczelności przewodu kominowego. Akcja ratunkowa trwała do rana. Brały w niej udział wszystkie oddziały straży ogniowej z powiatu drohobyckiego.

W czasie akcji został ciężko ranny sierżant borysławskiej straży pożarnej Michał Gembarowski, którego przygniotła waląca się ściana. Łuna pożaru widoczna była w promieniu 12 kilometrów.

150 ZABUDOWAŃ PASTWĄ PŁOMIENI.

Lwów, 6 kwietnia. Wczoraj popołudniu we wsi Denysów w powiecie tarnopolskim wybuchł w jednem z zabudowań pożar, który z wielką szybkością przeniósł się na sąsiednie budynki i w krótkim czasie objął znaczną część wsi, niszcząc około 150 zabudowań.

W płomieniach zginęła 1 kobieta umysłowo chora. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz z wicewojewodą tarnopolskim Gintowt - Dziewałtowskim na czele, którzy zarządzili na miejscu zorganizowanie akcji ratunkowej dla ludności. Wojewoda polecił udzielić mieszkańcom spalonej wsi zapomogi pieniężnej i przyrzekł dalszą pomoc w celu odbudowania zniszczonych budynków.

W tym samym dniu wybuchł pożar we wsi Czyżów w pow. złotowskim, niszczac 30 budynków i w tym wypadku wojewoda pospieszył dotkniętym klęską mieszkańcom z pomocą. Oba pożary powstały w czasie przygotowywania pieczywa świątecznego z okazji przypadających wkrótce

świąt grecko-katolickich.

Dwa ośrodki pracy ochotniczej

zostaną uruchomione w województwie łódzkiem.

Łódź, dnia 6 kwietnia. W drugiej połowie kwietnia uruchomione zostaną na terenie województwa łódzkiego dwa ochotnicze ośrodki pracy dla bezrobotnej młodzieży. Jeden z nich powstanie w Wieluniu drugi w Kole.

Ustalono, że praca tych obu ośrodków nie będzie konkurencją dla bezrobotnych

robotników starszych,

że będzie ona wyłącznie odpowiadała młodocianym bezrobotnym.

W Wieluniu młodzież bezrobotna zatrudniona będzie przy robotach ziemnych dookoła regulacji rzeki Pysznej, a w Kole przy regulacji rzeki Warty, oczywista na ściśle określonym odcinku.

Uczestnicy tych obu ośrodków składać się będą z młodzieży bezrobotnej z Łodzi i okolic. W obozach zostaną zakwaterowani, wyżywieni i otrzymają specjalną odzież.

Pozatem przewidziano dla każdego z uczestników obozów ochotniczych wynagrodzenie w wysokości 50 groszy dziennie oraz 5 zł. miesięcznie na książeczkę oszczędnościową.

Obozy te mają przedewszystkiem na celu wytępienie nieróbstwa, odwrócenie od złych dróg życiowych, na które nietrudno trafić młodemu człowiekowi pozbawionemu zajęcia.

Rola tych obozów jest wielka, szkoda tylko że ośrodków tych stworzono tak mało.

Przypuszczać należy, że władze pomyślą o nowych obozach pracy, aby zatrudnić większą liczbę bezrobotnej młodzieży.

Katedra reumatyzmu w Leeds.

Londyn, 6 kwietnia. Na uniwersytecie w Leeds utworzono nową katedrę — reumatyzmu; jest to pierwsza katedra tej specjalności w Anglji. Wykładowcą został mianowany dr. Douglas Collins z Liverpoolu. Wydzielenie reumatyzmu jako oddzielnego przedmiotu wykładów spowodowane zostało

nadzwyczajnym wzrostem liczby chorych na tę przypadłość. Stąd też inowacja w Leeds.

ZDOBYWCA „wielkiej nagrody Monaco"



Guy Moll, który zdobył na „Alfa Romeo" wielką nagrodę Monaco, o którą ubiegają się najlepsi automobiliści świata. Wyścig polega na 100-krotnem przejechaniu koła wąskich i stromych uliczek długości 3 km. 180 m.

Dolar 5.27

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.21, w płaceniu 5.27; dolar złoty w żądaniu 9.03; w płaceniu 9.02; funt angielski w żądaniu 27.40, w płaceniu 27.20; rubel złoty w żądaniu 4.78, w płaceniu 4.75; marka w żądaniu 2.10, w płaceniu 2.09; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Sprytni „kontrolerzy" wirówek.

Zuchwałe oszustwa bandy wydrwigroszy.

Z Włocławka donoszą:

Gospodarz kolonji Obrowo gm. Czernikowo, Słupczewski był niezmiernie zdziwiony, gdy zjawili się u niego na podwórzu jacyś trzej jegomoście i zażądali zapłacenie rat, które był winien za wirówkę

firmie Larson w Poznaniu.

Słupczewski nie miał akurat pieniędzy, to też zwyczajem wszystkich dłużników począł obiecywać, że zapłaci jak tylko będzie miał, opowiadał o tem, że teraz ciężkie czasy i t. p..

Wszystko to jednak nie pomogło. Panowie zażądali albo gotówki, albo

zabiorą wirówkę.

Rad nie rad musiał się Słupczewski zgodzić na to i oddać centryfugę. Wydało to mu się nieco podejrzane, ponieważ już dosyć dawno firma Larsen uzyskała przeciw niemu wyrok sądowy i cała sprawa znajdowała się w rękach komornika sądowego, który też zbytnio na Słupczewskiego nie nalegał. Zameldował tedy Słupczewski o zabraniu wirówki, policji. W pewien czas później nadeszła do Słupczewskiego

przesyłka kolejowa,

którą według frachtu miał on sam nadać do firmy Larsen, ale ta nie przyjęła jej i odesłała spowrotem Słupczewskiemu. Paczkę wykupiono i po otwarciu znaleziono w niej jakąś niezmiernie starą, gruchot wirówkę, wartości conajwyżej 10—20 zł.

Śledztwo wykazało, że niejaki Stanisław Kaszubski wraz ze Stanisławem Węglewskim i Feliksem Wojciechowskim zrobili następujący „kawał". Przedstawili się Słupczewskiemu jako agenci firmy „Larsen", zażądal gotówki albo maszyny i otrzymali rzeczywiście od łatwowiernego gospodarza wirówkę. Teraz sprzedali centryfugę komuś, kupili za kilka złotych

jakiś stary gruchot

i w imieniu Słupczewskiego wysłali ją do firmy „Larsen".

Firma Larsen już niejednokrotnie miała podobne wypadki i dlatego z zasady nie wykupywała podobnych przesyłek. Dworzec w Poznaniu zawiadomił o tem Słupczewskiego i co dalej się stało, wszyscy wiemy.

Wydział Zamiejscowy skazał wszystkich trzech: Kaszubskiego, Węglowskiego i Wojciechowskiego na 4 miesiące więzienia każdego a nadto Kaszubskiego za podrobienie podpisu Słupczewskiego na frachcie na 6 miesięcy więzienia, wymierzając mu łączną karę pół roku więzienia.

Kaszubskiemu i Wojciechowskiemu wykonanie kary Sąd zawiesił na przeciąg lat trzech.

Dzielny posterunkowy uratował życie chłopcu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Onegdaj w wielkiem niebezpieczeństwie utraty młodego życia znalazł się czteroletni chłopiec Zdzisław Muralewski, syn wdowy, zamieszkałej przy ul. Ułańskiej 4. Muralewski w towarzystwie starszych chłopców wybrał się na przechadzkę w kierunku IV śluzy. W plantach chłopcy zabawiali się wesoło.

Mały Zdzisio, zbliżając się do brzegu kanału, w pierwszej chwili stracił równowagę

i wpadł do wody.

Chłopcy wszczęli wielki krzyk o pomoc. Na szczęście, znalazł się wpobliżu pewien posterunkowy, który niezwłocznie rzucił się do wody i wydobył malca z kanału. Gdyby nie odważny i stanowczy krok posterunkowego, chłopiec znalazłby niechybnie śmierć w kanale. Po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy odstawiono go do domu rodzicielskiego.

Lampa uliczna na głowie przechodnia.

Z Grudziądza donoszą:

Przed południem na Głównym Rynku wydarzył się niespotykany dotychczas w Grudziądzu wypadek oderwania się od słupa wiszącej lampy. Wypadek taki wydarzył się właśnie w chwili największego ruchu.

Od żelaznego słupa, znajdującego się tuż przy pomniku Żołnierza Polskiego, oderwała się dość dużych rozmiarów lampa elektryczna wraz z przymocowanym ciężarkiem, która padając wdół, ugodziła w przechodzącego w tym czasie 37-letniego Jana Płacheckiego, ślusarza.

Nieszczęśliwy mężczyzna pod wpływem silnego uderzenia w głowę, prócz

groźnego obrażenia czaszki,

doznał wstrząsu nerwowego. Przewieziono go niezwłocznie do Szpitala Miejskiego, gdzie dyżurny lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

60 grubych śrutów w ciele starszego gajowego.

Łódź, 6 kwietnia. Przed dwoma dniami „Echo" podało wiadomość o zamachu morderczym w lasach państwowych nadleśnictwa Chrośno, w powiecie łęczyckim, dokonanym na osobie starszego gajowego Franciszka Krasińskiego. Krasiński obchodząc odcinek lasu na tak zw. „Krzemieniu" został z zasadzki postrzelony z fuzji.

Zabójcy oddali do gajowego dwa strzały z fuzji. Krasiński ranny w klatkę piersiową i nogę przewieziony został do szpitala św. Józefa w Łodzi.

W dniu wczorajszym lekarze dokonali operacji rannego, w którego ciele utkwiło 60 kuleczek grubego śrutu.

Jak się okazuje mordercy strzelali do swej ofiary z najcięższych ładunków — „loftków".

Stan Krasińskiego jest w dalszym ciągu groźny.

Przeprowadzone przez policję energiczne dochodzenie przyczyniło się do zatrzymania dwóch osobników podejrzanych o udział w morderczym zamachu. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy. Dalsze śledztwo trwa.

Morderczy zamach na starszego gajowego Krasińskiego był aktem zemsty ze strony kłusowników.

DACH 4-PIĘTROWEJ KAMIENICY spłonął doszczętnie.

Łódź, 6 kwietnia. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano, wybuchł pożar na strychu 4-piętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Aleje I Maja 32. Zaczem pożar zauważono, część domu stała już w płomieniach.

Wśród lokatorów powstała panika. Mieszkańcy górnych pięter, myśleli już o opuszczeniu mieszkań. Niektórzy pakowali już rzeczy.

Pożar szerzył się z gwałtowną szybkością. Na miejsce przybyła niezwłocznie straż ogniowa w sile dwóch oddziałów.

Półtorej godziny trwała intensywna akcja zanim pożar zlokalizowano.

Cały dach uległ niemal całkowitemu zniszczeniu. Zniszczone też zostało poddasze.

Jak wykazało dochodzenie, pożar powstał przy rezerwuarze w nagromadzonych tam starych rupieciach i słomie. Przyczyną ognia była niewątpliwie wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

Straty wyrządzone przez pożar są dość wysokie. Wskutek pożaru wyrządzone zostały szkody w kilku mieszkaniach czwartego piętra, zalanych częściowo wodą.

Pożar stodoły.

Łódź, 6 kwietnia. Ubiegłej nocy we wsi Antoniew-Sikawa, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie kolonisty Roberta Grunwalda.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej miejscowej straży pożarnej, ogień nie przyjął groźnych rozmiarów.

Spaliła się jedynie stodoła Grunwalda, zawierająca około 100 metrów słomy oraz narzędzia rolnicze. Straty sięgają wysokości kilku tysięcy złotych.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rząd francuski zwrócił się do urzędników państwowych z odezwą, w której apeluje do ich poświęcenia i patrjotyzmu w sprawie projektu obniżenia uposażenia o 5 do 10 procent.

(—) Rząd amerykański zawiadomił Sowiety, że nie udzieli im kredytu, dopóki nie zostaną uregulowane długi carskiej Rosji.

(—) Zabójcy rumuńskiego premjera Duca zostali skazani na dożywotnie więzienie.

(—) W Bukareszcie trzej przebrani w mundury konduktorów oszuści uruchomili tramwaj i wydając fałszywe bilety jeździli po mieście, niezauważeni nawet przez kontrolę. Wieczorem porzucili tramwaj i zbiegli z całodziennym zarobkiem.

(—) Donoszą z Watykanu, że w najbliższym czasie należy oczekiwać ustąpienia kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego. Ustąpienie to ma pozostawać w związku z niewykonaniem przez rząd hitlerowski konkordatu, którego głównym zwolennikiem miał być kardynał Pacelli.

(—) Pułk. Lindbergh zakomunikował ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie, Trojanowskiemu, że pragnie wziąć udział w ekspedycji ratunkowej rozbitków „Czeluskina".

Rząd sowiecki przyjął propozycję znakomitego lotnika, który w najbliższym czasie udaje się do cieśniny Beringa.

(—) W Cieszynie odbyło się zebranie przedstawicieli polskich organizacyj społecznych, politycznych i gospodarczych, na którem przeprowadzono szczegółową dyskusję w sprawie przeciwpolskiej kampanji w Czechosłowacji oraz uchwalono obszerną rezolucję.

Rezolucja stwierdza na wstępie, że władze czeskie wykorzystały bezpodstawne obchody 15-lecia najazdu czeskiego na Śląsk cieszyński, jako hasło do kampanji przeciw mniejszości polskiej w Czechosłowacji, która żyje od kilku tygodni pod straszliwym terorem policyjnym i gospodarczym.

Rezolucja kończy się przesłaniem w imieniu społeczeństwa miejscowego rodakom za Olzą braterskiego pozdrowienia i zapewnia o współczuciu i bólu całego narodu polskiego spowodu ich losu.

(—) W Grodzisku Wielkopolskim czeladnik piekarza Tietmanna, Strychała, przez pomyłkę wsypał do ciasta zamiast cukru, trucizny na szczury. 50 osób ciężko zachorowało po spożyciu pieczywa, jedna osoba, żona rzeźnika Włoszyńska, zmarła. Piekarnię opieczętowano. Właściciela aresztowano.

(—) Na torze kolejowym pomiędzy Andrzejowem a Widzewem, w czasie obchodu, uczynił dróżnik przerażające odkrycie. Pomiędzy szynami leżała zupełnie zmasakrowana głowa ludzka. O kilkanaście kroków dalej — tuż koło szyn leżał kadłub mężczyzny. Obok znać było, częściowo już wsiąkniętą w ziemię, kałużę krwi.

Władze wdrożyły dochodzenie. Narazie, wskutek braku dowodów osobistych przy trupie i zupełnego zniekształcenia twarzy — nie dało się ustalić identyczności zabitego przez pociąg.

(—) Zranieni podczas pełnienia służby posterunkowi łódzcy otrzymali od komendanta P. P. nagrodę pieniężną, a mianowicie post. Jan Nowakowski 400 zł., a post. Andrzej Wojtczak 250 zł. Nagrody te wręczyli w szpitalu inspektorzy P. P. Złotowski i Niedzielski.

(—) W dniu 1 kwietnia ukazała się lista awansów w policji. Na terenie województwa łódzkiego otrzymali nominacje:

Na komisarza: komendant powiatu tureckiego podkom. Ungebeuer Bronisław, kierownik 14 komisarjatu policji w Łodzi, podkom. Rotmil Henryk.

Na podkomisarza: kierownik komisarjatu w Piotrkowie, aspirant Juljusz Frydrychowski; kierownik wydziału śledczego w Piotrkowie asp. Olszewski Jan.

Na aspiranta: z komendy policji w Łodzi starsi przodownicy: Mikulski Józef i Sitkowski Józef.

Na st. przodownika: z komendy policji w Łodzi przodownicy Nowakowski Stanisław i Szwarc Emil; z wydziału śledczego w Łodzi przod. Joachimiak Stanisław; z komendy policji w Piotrkowie przod. Dupke Stanisław; z komendy w Turku przod. Dobrzyński Adam.

ŻYCIE ZGIERZA.

DODATKOWY POCIĄG KOLEI DOJAZDOWYCH.

Zarząd Zgierza podaje do wiadomości, że na skutek starań w ŁWEKD. dyrekcja zgodziła się na uruchomienie próbnego pociągu dodatkowego od dnia 3 kwietnia r. b. dla robotników zdążających do pracy z Zgierza do Łodzi.

Pociąg ten odjeżdża z ul. Łęczyckiej o godzinie 4-ej rano i jest w Łodzi o godz. 4.30 rano, co umożliwi robotnikom na czas stawić się do pracy.

Kolejki dojazdowe jednak zastrzegły sobie, że gdyby frekwencja w tym pociągu była niewystarczająca, pociąg ten zostanie wycofany.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH.

Z dniem 5 kwietnia upływa termin rejestracji bezrobotnych, którzy chcą korzystać z pomocy Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy poraz pierwszy. Zgłoszenia należy skierować do kancelarji Wydziału Opieki Społecznej przy ulicy Dąbrowskiego (dawniejszy gmach Szpitala Mejskiego) w godz. urzędowych. Natomiast termin dla bezrobotnych, którzy korzystali z pomocy Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy w Łodzi upływa z dniem 10 kwietnia Zgłoszenia tych przyjmuje się również w powyżej wymienionym lokalu, w godzinach urzędowych jednak z wypełnionemi podaniami.

POŻAR OBÓREK.

Wczoraj o godzinie 16-ej została zawczwana miejska Straż Pożarna na ul. Piłsudskiego 28, do palących się obórek, należących do sukc. Juljusza Bredschneidera. Przybyła straż zdołała pożar stłumić w zarodku. Straty nieznaczne.

ZE SPÓŁDZ. SPOŻ. „ZGODA".

Zarząd Spółdz. Spoż. „Zgoda" w Zgierzu przypomina, że dnia 7 kwietnia t. j. w sobotę, o godzinie 17-ej w sali szkoły powszechnej Nr. 1, przy ulicy Łęczyckiej, odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie. Ze względu na ważność spraw prosi się członków zapisanych w rejestrze o punktualne przybycie. Wstęp bezpłatny za okazaniem książeczki członkowskiej.

Szczegóły w opisach.

REPERTUAR KIN.

„Roma" — „10 proc. dla mnie"
„Venus" — „Feldmarszałek"

Składki za służbę domową można wpłacać za pośrednictwem P.K.O.

Łódź, 6 kwietnia. — Jak już donosiliśmy stawki ubezpieczeniowe dla służących zostały ustalone przez Ubezpieczalnię Społeczną w Łodzi na zł. 5.73 miesięcznie.

Do tego czasu, a więc od 1 stycznia pracodawcy

wpłacali zaliczki

na rzecz ubezpieczenia służącej. Zaliczki te u jednych pracodawców przekraczały ustaloną obecnie stawkę, u innych zaś były mniejsze.

Zachodzi pytanie jak wyglądać będzie procedura wyrównania stawek ubezpieczenia za służące wpłaconych w styczniu, lutym i marcu.

— Otóż, jak nas informują w Ubezpieczalni łódzkiej w związku z ustaleniem stawki ubezpieczenia służącej — wyrzucone zostanie saldo wszystkich pracodawców, którzy wpłacili powyżej lub poniżej stawki za ubiegłe miesiące.

Nadwyżki zostaną zaliczone a conto przyszłego miesiąca, natomiast ci, którzy płacili poniżej stawki zmuszeni będą dokonać dopłaty.

Tak, czy inaczej, obowiązkiem każdego pracodawcy jest sprawdzić swój rachunek na miejscu i uregulować tę pozycję ubezpieczenia.

Jeśli już mowa o ubezpieczeniu służącej, to trudno pominąć sprawy technicznego załatwiania tego ubezpieczenia. Zazwyczaj wkońcu starego i spoczątkiem nowego miesiąca w Ubezpieczalni tworzą się długie ogonki osób które pragną wpłacić stawki za ubezpieczenie służącej.

Urzędnikom formalnie mdleją ręce, a interesanci wyczekują godzinami swojej kolejki, tracąc drogi czas.

Otóż można tego wszystkiego uniknąć i to w bardzo prosty sposób.

Ubezpieczalnia ma swoje konto czekowe w PKO Nr. 50.049. Nie więc niema łatwiejszego jak udać się do najbliższego urzędu pocztowego i tam dokonać wpłaty owych 5.73 zł.

Przedewszystkiem unikną zainteresowani zbędnego chodzenia na ul. Wólczańską, dalej pozbędą się długich ogonków i nie będą tracili drogiego czasu.

Jak widzimy, „wynalazek" jest b. prosty — należy tylko zapamiętać numer konta PKO Nr. 50.049.

Dzieci wykopały niemowlę.

Straszne odkrycie w piasku.

Łódź, 6 kwietnia. — Makabrycznego odkrycia dokonała wczoraj popołudniu grupa dzieci, bawiących się na terenie cmentarza wojskowego w Radogoszczu.

Dzieciaki, w wieku lat 6 do 10 kopali w piasku i w pewnym momencie wygrzebali z ziemi skrzyneczkę drewnianą od gwozdzi.

Z zamkniętej skrzyni wydobywał się okropny odór. Któreś z dzieci podważyło szpadelkiem skrzynię, a gdy pokrywa odpadła, dzieci ujrzały w skrzyneczce zwłoki dziecka. Przerażone dokonanem odkryciem dzieci, krzycząc, rozbiegły się.

Wieść o znalezieniu zwłok noworodka dotarła również do policji.

Trup dziecka znajdował się już w stanie całkowitego rozkładu, tak, że nie można już było rozpoznać płci nawet.

Po przeprowadzonych oględzinach, zwłoki noworodka przewiezione zostały do prosektorjum.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało zamordowane, zwłoki jego poddane zostaną sekcji.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 6 kwietnia. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 3 stopni powyżej zera.

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 740,5 milimetra.

Wiatry południowo-zachodnie z szybkością 4 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie o przejściowem zachmurzeniu.

Notowany jest wzrost ciśnienia barometrycznego.

ŻYCIE PABJANIC.

Uparty „denaturzysta".

Pabjanice, 6 kwietnia. Na ulicy Wspólnej znaleziono leżącego na ziemi człowieka, który dawał słabe oznaki życia. Jak wynikało z badań lekarskich, nieznajomy napił się większej ilości denaturatu. Nieznajomego odwieziono do Szpitala Miejskiego skąd po przepłókaniu żołądka został zwolniony.

Następnego dnia znów znaleziono tego samego pijaka nieprzytomnego, dającego słabe oznaki życia. Sprowadzony lekarz po raz wtóry stwierdził zatrucie denaturatem. Po wyjściu ze szpitala, w dniu wczorajszym po raz trzeci uparty zwolennik denaturatu napił się trucizny i zemdlał na ulicy.

Samotny pijak nie ma przy sobie żadnych dowodów osobistych, tak że trudno jest ustalić jego tożsamość. Narazie pijakiem zaopiekowała się policja.

KRADZIEŻ DROBIU I JAJ.

Nieznani sprawcy skradli na szkodę niejakiej B. Janowskiej zamieszkałej przy ulicy Tuszyńskiej kilka sztuk drobiu i sporo jaj wartości około 200 złotych. Powiadomiona o kradzieży policja prowadzi energiczne dochodzenie.

NIEPRZYTOMNY ZWOLENNIK BACHUSA.

Niejaki Lankisz Eugenjusz, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Limanowskiego przybył w dniu wczorajszym do Pabjanic, gdzie odwiedził swoich znajomych. Podczas składania wizyt świątecznych Lankisz wypił sporo wódki i po wyjściu na ulicę Warszawską stracił przytomność i upadł na bruk uliczny. Po odzyskaniu świadomości słabogłowy łodzianin udał się spowrotem do Łodzi.

ŚMIERTELNA CZKAWKA ROBOTNIKA.

Robotnik pabjanicki Dolewka Jan zamieszkały przy ulicy Targowej 3 od dłuższego już czasu chorował na żołądek. Choroba ta objawiała się szczególniej w postaci długotrwałej upartej czkawki. W dniu wczorajszym w porze poobiedniej Dolewka wrócił do domu i zjadł obiad w stanie zimnym, poczem zapalił papierosa. W pewnym momencie zrobiło mu się słabo i zanim sprowadzono lekarza zmarł.

SPORT.

Niedziela na boiskach całej Polski.

Horoskopy łodzian na mecz ze strzelcem z Siedlec.

Nadchodząca niedziela uważana jest przez sfery piłkarskie za termin inauguracji rozgrywek ligowych.

Pięć par drużyn stanie do walki na zielonych murawach w Warszawie, Krakowie, Lwowie Poznaniu i Łodzi. Nie od rzeczy więc będzie, zgodnie z tradycją, omówić szanse w tych walkach poszczególnych rywali.

Zaczniemy od Łodzi.

ŁKS. gościć będzie K. S. Strzelec z Siedlec.

ŁKS. wbrew dotychczasowym praktykom przystępuje do walki bez należytego przygotowania.

Jest to bodaj jedyny z zespołów ligowych, który do dnia dzisiejszego nie rozegrał meczu towarzyskiego z poważnym przeciwnikiem.

Dotychczasowe bowiem spotkania, nie wyłączając meczy o mistrzostwo kl. A. ŁZOPN-u nie należy traktować

jako odpowiednie

dla naszego reprezentanta w Lidze.

Mecze te nawet nie przyczyniły się do ustalenia ostatecznego składu zespołu reprezentacyjnego ŁKS-u.

W każdym razie sądząc z zestawień drużyny w tych meczach, ostateczny skład ustalony zostanie z następujących zawodników: bramka — Piasecki obrona — Gałecki, Karasiak Fliegel, pomoc — Pegza I, Pegza II, Kubiak i Jajczyk, atak — Król. Sowiak, Tadeusiewicz, Fiedler Hebstreich, Miller i Durka.

O ostatecznym wyglądzie Czerwonych dowiemy się prawdopodobnie dopiero na boisku w niedzielę.

Przeciwnik ŁKS-u. K. S. Strzelec staje do walki w składzie mocno zmienionym, po utracie kilku czołowych zawodników — ma

jednak ze sobą mecz

mistrzowski z Warszawianką.

Wstrzymując się ze stawianiem horoskopów co do wyniku najbliższego spotkania, mamy nadzieję, że słynna twardość i ambicja zawodników Ł. K. S. zadowoli publiczność. A że widzów stęsknionych za prawdziwą i piękną walką będzie bardzo wielu, ani na chwilę — nie wątpimy.

Sędziować powyższe zawody będzie p. Romanowski z Warszawy debiutując na łódzkiem boisku.

W Warszawie odbędzie się mecz między tamtejszą Warszawianką, a krakowską Wisłą.

Warszawiacy stają do walki po zwycięstwie nad K. S. Strzelec. Wisła po wysokocyfrowej świątecznej przegranej z Wackerem. Pierwsi będą chcieli odnieść drugie skolei zwycięstwo ligowe, drudzy będą za wszelką cenę dążyli do rehabilitacji w oczach sportowej opinji.

Do sędziowania tych zawodów delegowano p. Stalińskiego z Poznania.

W Krakowie spotkają się zeszłoroczni rywale o tytuł mistrza Ligi.

W bieżącym sezonie ostatnio oba zespoły miały na swym koncie zaszczytne rezultaty. Chociaż wyniki Ruchu w Pradze predystynują na zwycięzcę Ślązaków. W każdym razie „oczy całej Polski" będą skierowane w stronę Krakowa.

Arbitrem tych niezwykle interesujących zawodów będzie p. Kurzweil ze Lwowa.

W Poznaniu, stary benjaminek Ligi Polonja (W-wa) rozegra swój drugi mecz ligowy z tamtejszą Wartą.

Przewidywać zwycięzcę jest niezwykle trudno.

Przeciwko „podnieconej" zwycięstwem nad Legją (W-wa) Polonji Warta przeciwstawi chęć poprawienia swej opinji w Poznaniu po ostatnio poniesionych porażkach. Sędzią meczu będzie p. Rutkowski z Krakowa.

We Lwowie, Pogoń gra z Podgórzem, Krakowianie skazani są zdaje się na przegraną, mimo nienadzwyczajnej formy „pogoniaczy".

Silnym atutem dla tych ostatnich będzie ogólnie znany gorący lwowski teren.

Sędziować będzie p. Glinka z Warszawy.

Zrobiliśmy krótki przegląd spotkań ligowych mających się odbyć w nadchodzącą niedzielę. Uczyniliśmy to w tej nadziei, że ogół zwolenników piłki nożnej w Polsce z tych i następnych spotkań wyłuskać będzie usiłował reprezentacyjną jedenastkę Polski na mecz z Czechosłowacją do Pragi. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że forma poszczególnych kandydatów na „repów" ostatecznie wpłynie na ustalenie wspomnianej reprezentacji.

Pierwsze kary na piłkarzy łódzkich.

Echa meczu Ł.K.S. — Union-Touring.

Wydział Gier i Dyscypliny D. Z. O. P. N-u na ostatniem swem posiedzeniu w związku z wykroczeniami w czasie niedzielnych spotkań mistrzowskich ukarał następujących zawodników:

Michalski II, Klimczak obaj Union-Touring po 1 tyg. dyskwalifikacji począwszy od 9 kwietnia b. r.

Durka (U. T.) i Grodziński (Wima) zostali ukarani surową naganą. Pozatem całej drużynie Union-Touring udzielono surowej nagany za niesportowane zachowanie się w czasie meczu ŁKSIb—Union-Touring.

ŁKS. natomiast ukarano grzywną w wysokości zł. 10 — za niedopilnowanie porządku w czasie tychże zawodów.

Polak Pławczyk wśród najlepszych skoczków Europy.

Niemiecka lista „dziesięciu".

Fachowa prasa niemiecka podaje listę 10 najlepszych skoczków Europy, w skoku wzwyż.

Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje młody atleta fiński, Kotkas, który przekroczył wysokość 2 mtr., będąc pierwszym i jedynym pod tym względem skoczkiem Europy. Obecnie bawiąc w Ameryce, Kotkas przeskoczył wysokość 201 cmt., ustanawiając rekord Europy w tej konkurencji.

Na dalszych miejscach idą następujący skoczkowie europejscy, których najlepsze wyniki podajemy obok:

2) Peräsalo (Finl.) 198 cmt., 3) Pławczyk 196 cmt., 4) O'Corirol 195 i pół cmt., 5) Homer Baker (Anglja) 195 i pół cmt. 6) Leahy (Ang.), 7) Lewden (Francja), 8) Bofossy (Węgry), 9) Dohlmann (Finl.) 10) Halvorsen (Holandja) — wszyscy po 195 ctm.

Pozatem wysokość 195 cmt. przeskoczyli: Węgier Kesmarky i Estończyk Knuse.

Groźne ostrzeżenie dla tych, którzy bróżdżą w sporcie

Gwóźdź do trumny Czarnych.

Z końcem ubiegłego roku lwowski sędzia ligowy Arnold Hausman został wyznaczony przez Polskie Kolegjum Piłki Nożnej w Warszawie do prowadzenia zawodów ligowych Podgórze—22 pp. Wynik tych zawodów miał doniosłe znaczenie dla klubu sportowego LKS. „Czarni". W razie bowiem zwycięstwa 22 pp. Czarni

pozostaliby w Lidze,

w razie zaś zwycięstwa Podgórza musieliby opuścić szeregi ligi, co się niestety stało. Na trzy dni przed powyższym meczem, na posiedzenie Zarządu Lwowskiego Zw. Piłki Nożnej przybyli członkowie „Czarnych" p. mjr. dr. Mirzyński i mjr. Twardowski i złożyli sensacyjne oświadczenie. Podali mianowicie, że zgłosił się do nich niejaki Grzegorz Hull, kotłownik, zamieszkały. Kleparowska 17a, i oświadczył im że słyszał jak sędzia Hausman w restauracji Botwina miał oświadczyć, że sędziując mecz Podgórze—22 pp. wbije

gwóźdź do trumny „Czarnych"

to znaczy, że sędziować będzie na korzyć Podgórza. — Oświadczenie delegatów „Czarnych" zostało podane do wiadomości sędziemu piłkarskiemu Hausmanowi, który do Krakowa nie pojechał, zawody tam prowadził miejscowy sędzia i zakończyły się one zwycięstwem Podgórza. Zarząd Lwowskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej po zaznajomieniu się z całokształtem sprawy i po wysłuchaniu oświadczenia p. Hausmana, który zaprzeczył temu wszystkiemu, polecił mu zaskarżyć p. Hulla do sądu o oszczerstwo.

Przed sędzią Mazurkiewiczem odbyła się rozprawa. Na rozprawie Hull potwierdził to, co oświadczył delegatom „Czarnych".

Sędzia przesłuchał powołanych przez p. Hulla świadków, szwagra jego, Protunga, który podał, że była mowa o zawodach, ale nie słyszał jakoby p. Hausman coś takiego powiedział. Drugi świadek p. Paluch, kolejarz zeznał, że była mowa, iż czarni wylecą z Ligi, i że Kraków wbije gwóźdź do trumny Czarnych. Nie słyszał zupełnie jednak, jakoby tak mówił p. Hausman.

Przesłuchany skolei trzeci świadek Schapira podał iż jemu Hull oświadczył, że „wczoraj skończył Hausmana, a dzisiaj zupełnie go wykończył".

Po przesłuchaniu tych świadków, sędzia wydał wyrok, skazujący Hulla, na miesiąc aresztu 10 zł. grzywny z zawieszeniem na 3 lata za oszczerstwo p. Hausmana i w motywach swych podał, że zasądzony działał

na szkodę sportu polskiego,

bo przez tego rodzaju powiedzenie mógł wytworzyć opinję, iż sędziowie piłkarscy nielojalnie spełniają swoje obowiązki. Ponadto zasądził sędzia p. Hulla na 20 zł. grzywny, a w razie nie ściągnięcia na 4 dni aresztu za oświadczenie jego przed Schapirą „wczoraj skończyłem p. Hausmana, a dzisiaj wykończę go w zupełności".

Wyrok ten będzie groźnem ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy bruździą w sporcie i rzucają oszczerstwa na niewinnych ludzi.

Sport w kilku słowach.

(—) Bokserów polskich czeka w najbliższych tygodniach szereg poważnych meczów międzypaństwowych. Po mistrzowstwach bokserskich Europy w dniach 11—15 kwietnia w Budapeszcie, na których ósemka polska wystąpi ostatecznie w składzie: Kotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak, Pilat i rezerwowy Chmielewski, w dniu 18 b. m. reprezentacja Polski rozegra mecz międzypaństwowy z Węgrami w Budapeszcie, na którym wystąpi w składzie identycznym jak na mistrz. Europy, jedynie Majchrzyckiego zastąpi Chmielewski. W dniu 29 b. m. Polska rozegra mecze międzypaństwowe: z Niemcami w Poznaniu i w Warszawie z Austrją. Na mecz z Niemcami brany jest zasadniczo identyczny skład co na mistrzostwa Europy, zaś na mecz z Austrją, przewidywany jest następujący: waga musza: Jarząbek, waga kogucia Moczko waga piórkowa Forlański, waga lekka: Bąkowski, waga półśrednia Stahl, waga średnia: Chmielewski, waga półciężka Karpiński (lub Przybylski) i waga ciężka Wocka.

Dziś o godz. 17.30 odbędzie się w sali teatru „Rozmaitości" przy ul. Cegielnianej 27 zapowiedziany mecz bokserski między reprezentacją Estonji, która wystąpi pod nazwą Tallina a reprezentacją Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się otwarcie sezonu motocyklowego Union Touringu.

W niedzielę odbędzie się o godz. 16 w sali KPZjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 rewanżowy mecz bokserski między drużynami KPZjednocz. i Geyera, na którym wystąpi po raz pierwszy po powrocie z Warszawy znany pięściarz Cyran. Program walk meczu przewiduje następujące spotkania: waga musza: Kijewski II (Zj.) — Tomaszewski (G. waga kogucia: Brzęczek (Zj.) — Wojciechowski (G.), waga piórkowa: Michalak (Zj.) — Mikołajczyk (G). waga lekka: Cyran (Zj.) — Wiśniewski (G), waga półciężka: Jaskuła (Zj.) — Ostrowski (G). Pozatem nadprogramowo odbędzie się walka: Trzaskalski (Zj.) — Wojciechowski II.

Nowe władze I.K.P.

Nowowybrany zarząd klubu IKP po ukonstytuowaniu się przedstawia się następująco: prezes poseł dyr. J. Wolczyński, Iwiceprezes dyr. Flejszer, II-gi wiceprezes p. Taubwurcel, sekretarz inż. Meisner, gospodarz: p. Krzemiński, skarbnik p. Szmidt, członkowie: p. Szmigielski (kier. sekc. piłki nożnej), Bednarek (kier. sekcji gier sport.), Chrapkiewicz (kier. sekcji lekkoatl.), Nowakowski (z-ca gosp. i Łuchniak (z-ca sekretarza).

Lokal sekretarjatu klubu IKP mieści się obecnie przy ul. ul. Srebrzyńskiej 10.

Tegoroczne wycieczki morskie.

Letnie wycieczki morskie Wagons Lits Cook stały się już imprezą zwyczajową. Nasi turyści, których szeregi rosną z każdym rokiem zdają sobie doskonale sprawę, że jest to rzeczywiście najlepsza forma spędzenia letnich wakacyj.

Poniżej podajemy wykaz wycieczek, organizowanych przez łódzki oddział Wagons Lits Cook w porozumieniu z linją Gdynia-Ameryka w okresie nadchodzącego sezonu. Tegoroczny urozmaicony program pozwoli w krótkim stosunkowo czasie zapoznać się z malowniczością fjordów, bogactwem zabytków architektury, pięknością miast zachodniej i północnej Europy oraz zetknąć się bezpośrednio z kulturą obcych krajów.

1. Wycieczka na fjordy do Norwegji i Irlandji. Odjazd 3 lipca, powrót 19 lipca.
2. Wycieczka do Anglji i Holandji. Odjazd 22 lipca, powrót 1 sierpnia.
3. Wycieczka do Sztokholmu. Odjazd 2 sierpnia, powrót 6 sierpnia.
4. Wycieczka do Kopenhagi. Odjazd 8 sierpnia, powrót 12 sierpnia.
5. Wycieczka do Anglji i Belgji. Odjazd 28 sierpnia, powrót 2 września.
6. Wycieczka do Leningradu. Odjazd 29 maja, powrót 4 czerwca.
7. Wycieczka do Rygi, Tallina i Helsingforsu. Odjazd 26 czerwca, powrót 3 lipca.

Zapisy na powyższe wycieczki oraz informacji udzeila łódzki oddział Wagons Lits Cook przy ulicy Piotrkowskiej 64.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10,25; 13.00; 14,20; 16,30; 17,40; 18,40; 20,55; 21.40.
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6,18; 9,33; 12,42; 16,07; 19,35; 22,08.
DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9,00; 12.57; 16,33; 21,25.
DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13; 19,56.
DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8,30; 14,10; 18,10: (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 6 kwietnia. Kwiecień 11,93, wrzesień 12,19; grudzień 12,34; styczeń 12,40. Reszty notowań brak.

Liwerpool, 6 kwietnia. Loco 6,37; kwiecień 6,12; wrzesień 6,08; grudzień 6,05; marzec 6.06.

Egipska, 6 kwietnia. Loco 8,75; maj 8,56; październik 8,37; grudzień 8,91; marzec 8,33.

Upper, 6 kwietnia. Loco 6,91; maj 6,76; październik 6,78; grudzień 6,83; marzec 6,83.

Brema, 6 kwietnia. Loco —; maj 13,65; lipiec 13,82; październik 13.94; styczeń 14.06; marzec 14.15.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój słabszy.

W grupie pożyczek premjowych obroty były dość żywe.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ruchliwy.

Z prowincjonalnych obracano jedynie 5 proc. Listami Zastawnemi m. Łodzi 1933 r. po kursie o 0.25 proc. słabszym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,70—43.50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 109.50; 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 114,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 63,25; Pożyczka Stabilizacyjna 58,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 4 i pół proc. Litsy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 48,00; 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 30.75—32,50; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52,75; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 33 r. 46,50.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Dział papierów dywidendowych cechował nastrój niejednolity.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79,00; Lilpop 11,60; Starachowice 10,65; Haberbusch 37,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 6 kwietnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, ziemniaki jadalne 3.75—4.25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Poznań, 6 kwietnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu: żyto 14.75; owies 12,50; pszenica 17,25—17,50 (usp. spokojne); jęczmień 14.75—15,25; jęczmień browarowy 15,25 16,25 (usp. spokojne); owies 12,00—12,25; mąka żytnia I gat. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia razowa z workiem 17,00—18,00 (usp. spokojne); mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 31,75—33,50.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Towariszcz; wiecz. Pan z towarzystwa.
Teatr Popularny — Cnotliwa Zuzanna.
Cyrk Staniewskich — 8.15 Wielki program cyrkowy.
Metro — Jaką mnie pragniesz.
Amor — I. Moskwa bez maski. II. Romeo i Julcia.
Capitol — Ostatnia carowa.
Casino — Tańcząca Venus.
Corso — I. Wyrok życia. II. Poskromiciel.
Czary — Maharadża Rampuru.
Grand kino — Pożar nad Wolgą.
Lira — I. Jego Ekscelencja Subjekt. II. Kei Maynard.
Mimoza — Romans Mańki Greszynoj.
Muza — Przyjaciele i kochankowie.
Adria — Jaką mnie pragniesz.
Palace — Kocha... lubi... szanuje...
Przedwiośnie — Zdobyć cię muszę.
Rakieta — Zaledwie wczoraj.
Roxy — Iskor.
Sztuka — Przygoda na Lido.
Zachęta — I. Dzieje grzechu. II. Opowieści lasu.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.
Al. Kościuszki 15 — Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.
Piotrkowska 97 — Wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa, pieczeń wieprzowa z kapustą, budyń ryżowy z sokiem malinowym.

WINSZUJEMY.

Jutro: Epifanjuszowi.
Wschód słońca 5.01
Zachód — 18.16
Długość dnia 13.15
Przybyło dnia 5.35
Tydzień 14.

KRÓLOWA PIĘKNOŚCI 1934 waży o 12 funtów za mało.

Rzeczoznawcy ludzkiej piękności prowadzą obecnie zacięty spór ze sobą. — Miss 1934, najpiękniejsza dziewczyna, jaka znajduje się w tym roku na świecie waży, zdaniem rzeczoznawców, o 12 funtów za mało. Wprawdzie według idealnego wzoru piękności kobiecej, jakim jest posąg Wenus z Milo, powinna „królowa piękności ważyć

o kilka funtów więcej,

ale dzisiejsi sędziowie ideału piękności kobiecej nie chcą iść tak daleko. Żądają tylko kategorycznie, aby przyszła miss 1935 miała tych potrzebnych 12 funtów, a mianowicie, piersi, uda i podudzia powinny być silniej rozwinięte. Wszystkie więc piękne panie, ubiegające się o tytuł przyszłej miss 1935 mają rok czasu, aby się karmić i uzyskać potrzebną wagę.

Czy zmarszczki można usunąć?
Radykalne zabiegi chirurgiczne.

Dużo się zwykle mówi o operacjach kosmetycznych, rzekomo radykalnie usuwających zmarszczki i fałdy skóry twarzy; zwłaszcza we Francji i w Ameryce są one bardzo modne. Często słyszymy entuzjastyczne opowiadania o uzyskanych, tą drogą doskonałych wynikach. Jednakowoż nie brak i rozczarowań. Wogóle zaś trzeba powiedzieć, że możliwości chirurgji w dziedzinie kosmetyki są

stanowczo przeceniane.

Właściwie chirurg może jedynie usunąć istniejący nadmiar skóry; wtedy pozostała jej część zyskuje większe napięcie, wskutek czego zmarszczki się wygładzają. Ale nie jest to jeszcze ostateczne rozwiązanie zagadnienia, zwiększenie napięcia nie przywraca bowiem utraconej elastyczności. Przyczyny, powodujące zwiotczenie skóry nie przestają działać, niebawem rozciąga się ona znowu i zmarszczki powracają.

Zresztą powstawanie zmarszczek zależy nietylko od właściwości samej skóry, wpływ decydujący wywierają również mięśnie twarzy, ściślej — ich ciągłe ruchy. Znaną jest rzeczą, że ludzie i mało ruchliwej twarzy

miewają mało zmarszczek.

Przed paru laty zwrócił na to szczególną uwagę francuski specjalista w zakresie chirurgji kosmetycznej, dr. Passot. Próbował on nawet unieruchamiać niektóre mięśnie mimiczne, przecinając odpowiednie przewody nerwowe. Podobno udało mu się uzyskać w kilku wypadkach zadawalające wyniki. Zabieg taki jest wszakże zbyt ryzykowny; aby mógł znaleźć szersze zastosowanie.

Reasumując: zabiegi chirurgiczne — jak i inne, mniej radykalne zabiegi czy sto zewnętrzne — mogą mieć tylko pomocnicze znaczenie przy leczeniu zmarszczek. Główny nacisk należy zawsze kłaść na poprawę

ogólnego stanu zdrowia,

na wzmożenie sił żywotnych ustroju. Odbije się to niezawodnie i na stanie skóry, wtedy nawet proste środki zewnętrzne zaczną działać zdumiewająco.

— A czy leczenie zawsze się udaje?

— Nie, niezawsze. Wiadomości o życiu ustroju ludzkiego nie są zupełne. Np. niewiele jeszcze wiemy o wydzielaniu wewnętrznem, o tak popularnych dziś hormonach. Środki działania często zawodzą. Niemniej jednak każdy przeciętny lekarz umie i może dokonać nieskończenie więcej, niż najbardziej reklamowany szarlatan-cudotwórca; to fakt. W dziedzinie kosmetyki mamy obecnie wybitnych specjalistów lekarzy

(są tacy i w Polsce).

Powódź rekordów.



Amerykanin Jack Medica ustanowił nowy rekord oświatowy na 440 yardów (4 min. 46,8 sek.)

Zniekształcone końce palców. CHOROBY PAZNOKCI.
Błąd kosmetyczny czy cierpienie?

Wśród szerszej publiczności pokutuje pogląd, że choroby skóry są niezależne od stanu zdrowia pozostałego organizmu licznych tkanek, składających się na cudowną całość cielesną człowieka. Co do paznokci, to panuje już niemal pewność, że występujące w nich zmiany zniekształcające — to coś co własną swoją drogą przyszło, stanowiąc utrapienie samodzielne, samoistne. Tymczasem wnioski, do których medycyna na długiej swej i mozolnej drodze przyszła, — są całkiem odmienne. Dziś wiemy, że — nie mówiąc już o skórze — choroby paznokci, tych drobnych, ale niewątpliwie donioslych szczegółów pięknych, wysmukłych palców — stanowią

skutek chorób ogólnej natury,

dotyczących całego organizmu. Pomijając różne cierpienia skóry, powodem zmian na paznokciach mogą być różne choroby zakaźne, choroby przemiany materji, a nawet choroby nerwowe. Oko lekarza, w sposób właściwy i skuteczny ujmujące chorobę paznokcia, zasobne jest nietylko w wiedzę dermatologiczną ale również internistyczną i neurologiczną.

Jeżeli przejdziemy do omówienia różnych schorzeń paznokci i ich leczenia, to wobec ich wielkiej różnorodności, wypadnie nam uwzględnić tylko najważniejsze typy.

BRAK PAZNOKCI.

Człowiek może urodzić się już bez paznokci: niekiedy zupełnie jest ich pozbawiony, innym razem spotykamy się z brakiem paznokci na niektórych palcach.

Obok wrodzonego braku paznokci, który często jest

chorobą dziedziczną

— brak paznokci może być nabyty za życia naskutek różnych cierpień, jak przymiot, gruźlica, niekiedy też ciężkie odmrożenie, oparzenie i t. p. W ostatnich przypadkach ginie najważniejsza część paznokcia, dzięki której stale nanowo odrastać t. zw. macierz paznokcia.

W różnych chorobach jak łuszczyca, strupień, liszaj, zapalenie nerwów, przewlekłe zapalenie skóry pochodzenia zawodowego, — widujemy dosyć często oddzielanie się częściowe paznokci od podłoża, t. zw. łożyska. Oddzielanie się to zwykle rozpoczyna się od obwodu, t. j. wolnego brzegu paznokci i stopniowo rozszerza się wgłąb.

Zdarza się, że paznokieć odpada całkowicie. Ma to miejsce w różnych sprawach, m. in. cukrzycy i wiądzie rdzenia.

W przypadkach łagodniejszych — naskutek chorób nerwowych, pryszczycy czerwonego liszaju i in. — widzimy na paznokciach

podłużne bruzdy.

W ciężkich przypadkach kruchości paznokci — mają one wygląd mętny, szaro-żółtawy, są szorstkie, szczelinowate, zaś brzeg wolny paznokcia jest popękany, nadłamany jakby wyjedzony.

Białe punkciki, białe prążki lub zupełne bielactwo paznokci tłumaczymy sobie przedostaniem się powietrza pomiędzy komórki paznokcia. Białe punkciki i prążki mogą być skutkiem uszkodzeń mechanicznych (m. in. manicure), ale również i chorób nerwowych albo też

wadliwej przemiany materji.

Niekiedy widuje się je w odmrożeniu palców. Całkowite bielactwo paznokci widywano m. in. u uzdrowieńców potyfusowych.

Poza t. zw. szponowatością polegającą na zgrubieniu i wydłużeniu dziwacznie pazurowato zgiętego paznokcia, a także nadmiernem rozrostem obfitej masy rogowej pod paznokciem, — na specjalną uwagę zasługują zmiany, występujące w przebiegu chorób przewlekłych.

W łuszczycy (psoriasis) zjawiają się na paznokciach naprzód rozsiane punkcikowate wgłębienia. Po pewnym czasie paznokieć ulega zmętnieniu, uwidaczniają się na nim białe plamy, bruzdy, prążki, staje się przytem łamliwy.

W strupniu widzimy wpobliżu bocznej bruzdy paznokcia zrazu szaro-brunatną plamkę, która następnie zwiększa się, przyjmując żółte zabarwienie.

Szasem ilość żółtych plamek zwiększa się, w następstwie zaś paznokieć staje się matowy,

łupie się przytem w blaszki.

Gdy grzybek strzygący rozgości się w paznokciach, to stają się one, podobnie jak w końcowym okresie strupnia mętne, suche, łamliwe. Pod paznokciem widać suche łuski i rogowe masy. Częściej dotknięte bywają palce prawej ręki.

Dr. L.

Osobliwy podatek.



Na wyspie Quessant w Zachodniej Bretanji kobiety spłacają podatek gminny... tłuczeniem kamieni.

Czy majątek „króla maszyn do szycia" przejdzie w obce ręce?
Oryginalny testament miljarderki.

Sąd londyński w tych dniach ma rozpatrywać interesującą sprawę o spadek, pozostawiony przez zmarłą miljonerkę Florentynę-Adelaide Pratt, dziedziczkę wielkich miljonów Singerowskich. Florentyna jest jedną z dwóch córek „króla maszyn do szycia" Izaaka Singera, już oddawna nieżyjącego. Siostra jej, Małgorzata Aleksander do tej pory jeszcze żyje, otoczona wielkim przepychem, mając połowę majątku po ojcu, i obecnie występuje przeciwko testamentowi siostry napisanem w sierpniu 1931 r.

Florentyna Pratt umarła w 1932 r. w jednym z najwytworniejszych hoteli londyńskich „Ritz" i za życia swego spisała

6 testamentów.

Każdy z tych testamentów przewyższa oryginalnością poprzedni. Siostra nieboszczki stara się, aby w mocy utrzymał się testament z roku 1924 r., w którym majątek zapisany został rodzinie. Widocznie, między testatorką a rodziną zaszły w międzyczasie nieporozumienia. Miljony singerowskie zapisane zostały obecnym ludziom i służbie zmarłej.

W jednym ze swych ostatnich życzeń dziwaczka zapisała swemu szoferowi nazwiskiem Lecnard Key 1 miljon funtów i takąż sumę detektywowi Jamesowi Stokley, będącemu na jej usługach w charakterze pielęgniarza. Tylko dzięki zręczności i nadzwyczajnej sile fizycznej szofera Key, p. Pratt, uratowana została podczas napadu na jej auto kilku bandytów w okolicach Monte-Carlo.

Inne testamenty nieco różnią się od poprzednich, mianowicie, 750.000 funtów otrzymuje krawcowa, gorseciarka — 250.000 funtów, natomiast pomocnicy krawcowej zapisano 150.000 funtów (funt=28 złotych).

Życie Florentyny Pratt było takie dziwne, jak jej ostatnia wola. Europejska prasa jeszcze pamięta o pewnej historji, w której nieboszczka odegrała niezupełnie piękną rolę. W grudniu 1925 r. w Jouan les Pines na Anglika majora Stenli Williamsa dokonano napadu. Major został zraniony uderzeniem sztyletu. Napastników aresztowano i przyciśnięci do muru, przyznali się, że czynu tego dokonali z polecenia Florentyny Pratt. Miljonerka, nie bacząc na wywołany skandal, poniosła bardzo łagodną karę za posługiwanie się

w sprawach sercowych,

średniowiecznemi sposobami zemsty.

Zachowanie się jej zwracało ogólną uwagę pod innym względem mianowicie: będąc już kobietą w podeszłym wieku, bagaczka ubierała się wybitnie ekscentrycznie i do ostatniego dnia swego życia

pewna była swej urody

(choć o niej nie mogło być mowy) i szczególnie zdawało się jej, iż jest zupełnie młoda.

P. Pratt, nie przyjaźniła się, ani też nie przebywała z ludźmi, równymi sobie, lecz zawsze obcowała ze swoją służbą na którą wydawała olbrzymie sumy, obdarzając cennemi prezentami.

Rodzina zmarłej usiłowała dowieść sądowi, iż w chwili sporządzenia ostatniego testamentu Florentyna Pratt była upośledzona umysłowo, jednakże znaleźli się świadkowie ostatnich dni jej życia, twierdzący, iż bogaczka była zupełnie ekstra wagantne. Majątek miljonerki składa się przeważnie z akcji „tow. Singer" w Anglji, Francji, Monaco i Szwajcarji. Sąd sprawę odroczył, powołując ekspertów-lekarzy.

J. K.

Oliwa i olej rycynowy
idealnym lekiem dla morfinistów.

Na ostatniem posiedzeniu Akademji Medycznej przedstawili dr. Delaville i dr. Roger Dupouy nowy, definitywny sposób leczenia morfinistów. Sposób ten polega na iniekcjach oliwy i oleju rycynowego zemulgowanych w surowicy z lecytyną. Wyleczenie następuje

po upływie jednego tygodnia.

Jak wiadomo, odzwyczajenie morfinistów od ich nałogu, było dotąd niesłychanie trudne. Morfina była bowiem wiązana przez tłuszcz, znajdujący się w najżywotniejszych komórkach nerwowych. Wskutek tego organizm był zatruty i domagał się coraz to

nowych dawek trucizny.

Już dawniej znany był odtruwający wpływ olejku kamforowego, który usuwał trującą domieszkę morfiny z żywych komórek nerwowych. Nie można było jednak tej metody stosować dla radykalnego leczenia, ponieważ działanie olejku kamforowego

było zbyt słabe.

Teraz dopiero przekonali się Delaville i Dupony, że analogiczne, jednak nieporównanie silniejsze działanie posiada emulsja oleju uzyskanego z oliwek i oleju rycynowego, w zwyczajnej surowicy z dodatkiem lecytyny.

Injekcje nowego lekarstwa zastosowano po raz pierwszy na pięćdziesięciu morfinistach w szpitalu Henri-Rousselle w Paryżu. W ciągu 5 do 7 dni, wszyscy morfiniści zostali wyleczeni z ich nałogu. Ci zaś, którym jedna kuracja nie wystarczyła, odbyli dodatkowo drugą, kilkudniową kurację i zostali również definitywnie wyleczeni.

Zdaniem specjalistów, metoda Delaville'a i Dupouy'a stanowi definitywne rozwiązanie problemu leczenia morfinistów.

PODSŁUCHANE.

W BIURZE.

— Jak ci się podoba nasz nowy kolega?

— To jakiś nadzwyczaj nerwowy człowiek. Skoro tylko usiądzie przy biurku, natychmiast zaczyna pracować.

NIEPOROZUMIENIE.

— Pański puls bije nieregularnie. Czy pan pije wódkę?

— Bardzo chętnie, jeżeli pan doktór taki łaskaw.

Ostatni car był pacyfistą?
Rewelacje byłej damy dworu.

Niedawno doniosła prasa o ogłoszeniu dokumentów rosyjskiego archiwum państwowego, odnoszących się do okresu wybuchu wojny światowej w 1914 r. W związku z tą publikacją historyk niemiecki dr. Wegerer obarczył winą wywołania wojny cara Mikołaja II., wskazując zwłaszcza na powziętą przez niego 25-go lipca 1914 roku decyzję zbrojnego wystąpienia przeciw Austrji, o ile ona zaatakuje Serbję.

Przeciw tej tezie zaprotestowała w prasie wiedeńskiej

była dama dworu carowej,

Marja Wasilczikowa, poddając przedewszystkiem w wątpliwość autentyczność tych dokumentów, ogłoszonych przez rząd sowiecki, a następnie powołując się na osobiste wiadomości i wrażenia, a następnie na rozmowę z carem na wiosnę w 1914 r.

Twierdzi ona, że car Mikołaj II, był przez całe życie zwolennikiem pokoju, co wyraźnie zawsze mówił swoim bliskim i doradcom. W marcu 1914 Marja Wasilczikowa była na intymnym obiedzie w Carskiem Siole. Prócz pary carskiej siedziały przy stole jej cztery córki i syn i kilka osób z najbliższego otoczenia. Po obiedzie car poprosił damę dworu carowej do swego gabinetu.

Miała ona właśnie wyjechać do swego majątku w Niemczech. Od kilku lat już istniało między Rosją i Austrją naprężenie, ale nic nie wskazywało na bliskość wojny. Car podczas rozmowy o stosunkach rosyjsko-austrjackich powiedział: „Pani wie, że ja

jestem wrogiem wojny.

Życzę szczęśliwej podróży i proszę pamiętać o moich słowach".

Oznaczało to całkiem wyraźnie powierzenie arystokratce misji pokojowej na terenie Niemiec, co dama dworu starała się spełnić w miarę swoich umiejętności dyplomatycznych. Po zamordowaniu Franciszka Ferdynanda otrzymała ona kilka listów o sytuacji od wysokiego urzędnika rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. — W ich świetle car był przeciw wojnie.

Także cesarz Wilhelm II, napisał do domu w przeddzień wypowiedzenia wojny, że jego dziadek cesarz Wilhelm I. przykładał wielką wagę do przyjaźni z Rosją, i że on sam pragnie pokoju z państwem cara. O ile chodziło więc o osoby obu monarchów — pisze Maria Wasilczikowa — napewno nie przyszło by do wojny.

Podżegaczem wojennym w Rosji był minister Sazonow.

Skorzystał on z ultimatum austrjackiego do Serbji, aby spowodować wybuch. Bezpośrednio po ogłoszeniu tego ultimatum zebrali się w gabinecie Sazonowa ambasador angielski Buchanan i ambasador francuski Paleologue. W sąsiednim pokoju czekali p. K. i generał Bezobrazow.

Nagle otwarły się drzwi z gabinetu ministra i Sazonow oświadczył z radosną miną, zacierając ręce: wojna postanowiona. Bezobrazow podszedł do telefonu i kazał zarządzić mobilizację. Car zawiadomiony o tem, zaprotestował i kazał cofnąć rozkaz mobilizacyjny. Sazonow kilka dni przekonywał cara, że wojna leży w interesie dynastii i wkońcu uzyskał podpis władcy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Zwiedź dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.